

Agencja Reutera donosi z Ankary, że prowincja Cankiri w Turcji została gawiedziona silnym trzęsieniem ziemi. Zginęło około 100 osób.

W 32 ROCZNICĘ I POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

Dziś mija 32 rocznica wybuchu I powstania śląskiego. Powstanie to, po kilku dniach nierównej walki zostało krwawo stłumione przez przeważające liczebnie i uzbrojeniem oddziały imperialistów niemieckich. Dzieje tego powstania są dowodem zdrady interesów narodu polskiego przez rodzimą burżuazję, a zarazem dowodem głębokiego patriotyzmu i bohaterstwa ludu polskiego na Górnym Śląsku. Powstanie było od początku zdradzone, skazane na klęskę przez polityków, którym obce były interesy narodu polskiego. Jedynym ich celem było wypłatać Polskę w agresywną wojnę przeciw Krajowi Rad. Ołbrzymie bogactwa Śląska, 50 tys. polskich górników, 88 tys. polskich drobnych gospodarstw rolnych na Górnym Śląsku, duszących się na 72 tys. hektarach ziemi nie nie znaczący w planach na szę burżuazji.

Oslabiony po klęsce I wojny światowej imperializm niemiecki zdążył już pozyskać, jako swego sojusznika imperializm anglo-amerykański. Wilson, Lloyd George, publicystyka angielska i amerykańska już wtedy zaczęły orien-tować się na politykę odbudowywania imperializmu niemieckiego, jako siły uderzeniowej przeciwko krajowi burżuazji rewolucji. Zaś rząd burżuazyjny - obszar-niczcy Polski chętnie wykony-wał polecenia dyplomacji angiel-skiej i amerykańskiej. A jaka to była dyplomacja, jak dalece sprzeczna z interesami narodu pol-skiego, świadczy historia proble-mu Górnego Śląska na Konferen-cji wersalskiej. 7 maja 1919 r. wręczono przedstawicielom Niem-ców projekt układu pokojowego, który określał cały Górny Śląsk jako ziemię polską, przeznaczoną do włączenia w granice Pol-ski. Nastąpiła kontrofensywa nie-mieckich imperialistów. W „Uwa-gach o warunkach pokoju” przed-łożonych aliantom przekonywali o „konieczności gospodarczej i po-litycznej” przynależności Górnego Śląska do Niemiec. Znaleźli od ra-zu poparcie u Lloyd'a George'a: decyzję w sprawie G. Śląska wstrzymano, by zmienić ją 29 ma-ją 1919 roku, zarządzając osta-tecznie plebiscyt.

Czy burżuazja polska czyniła cokolwiek, by wesprzeć akcję zmierzającą do odzyskania Gór-ego Śląska? Nie można znaleźć ani śladu jakiegokolwiek akcji w tym kierunku. Przeciwnie! Działano hamująco, utrudniając ludowi ślą-skemu akcję organizacyjną.

Gdy po 11 listopada 1918 r. zgłosiła się do „naczelnika pań-stwa” Józefa Piłsudskiego, dele-gacja górników śląskich, usłysza-ła od niego słowa:

„Walka o Śląsk to trudna sprawa. Śląsk to stara kolonia nie-miecka, od 700 lat nie należy do Polski”.

„Łatwą” natomiast sprawą była widać dla rządów burżuazji pol-skiej walka o ziemię białoruskie i ukraińskie, o majątki obszarnicze, walka przeciw Krajowi Rad. I oto w protokółach konferencji poko-jowej toczącej się w dniach I po-wstania śląskiego, czytamy taką wypowiedź Lloyd'a George'a:

„... Ponadto jest do rozwiązania problem Rosji. W związku z tym problemem chciałbym poruszyć dwa zagadnienia. Pierwsze dotyczy to-go, czy należy zachęcać p. Paderewskiego w związku z jego propo-zycją postania 500.000 ludzi na Mo-skwe... Stanowisko p. Paderewskie-go było całkowicie rozsądne. Powie-dział on, że o ile Mocarstwa Sprzy-mierzone i Stowarzyszone życzyły-by sobie, aby Polacy ruszyli na Moskwę, gotów on jest wykonać to. Koszty wyniosłyby do 30.000.000 marek dziennie. Później oświadczył on, że mógłby to wykonać za 600.000 funtów dziennie... Kto-by się zgodził to zapłacić? Poza sumą po-trzebną na utrzymanie Polaków, De-nikin ma również 500.000 ludzi. Czy tych również trzeba będzie opłacać, a jeśli tak, to przez kogo?”

A więc sprzedać krew pół milio-na Polaków imperializmowi za-chodniemu za funty szterlingi, to była sprawa nie budząca wątpli-wości dla burżuazji. Tu już burżu-azja polska związana z Lloydem Georgem cementem nienawiści do Rewolucji Październikowej nie miała żadnych zastrzeżeń.

Alé lud śląski nie miał zamiaru rezygnować z walki o polskość swojego kraju, mimo wzrastające-go terroru szowinistów niemieck-ich. Napady, aresztowania, upro-

wadzenia polskich działaczy zda-rzają się niemal codziennie. Trzo-nem siły niemieckich imperiali-stów był tzw. „Grenzschutz” do wodzony przez gen. Hoersinga. Z „Grenzschutzem” współdziałały połówkowe organizacje niemieck-ie finansowane przez górnoślą-skich magnatów przemysłowych. W sumie była to kilkudziesięcioty-sięczna armia wyposażona w ar-tylerię, auta pancerne, nawet lot-nictwo.

W tych warunkach patriotci polscy na Górnym Śląsku przystą-pili do organizacji powstania.

Prace były systematycznie ha-mowane na rozkaz Warszawy przez kierownictwo Korfante'go z kwartą w Strumieniu. Tak na-przykład przedstawiciele polskich organizacji zażądali od Korfante-go proklamowania powstania już w kwietniu 1919 r. Korfanty od-mówił, powołując się na Warsza-wę.

W czerwcu 1919 r. górnośląskie kierownictwo musiało po raz wtó-ry odwołać decyzję wystąpienia, mimo, że czas pracował dla Niem-ców, ściągających systematycznie posiłki. Tłumaczono odwołanie tymi słowy:

„W myśl depezy z dnia 1 czer-wca otrzymanej od gen. Hallera nie może być mowy o zbrojnym ruchu ludu polskiego przeciwko Niemcom... Bez wyraźnego zezwolenia Koalicji, Wojsko Polskie nie weźmie żadne-go udziału w akcji przeciwko Niem-com. Powyższe przesłany z roz-każu gen. Hallera z nadmienieniem, że naczelne dowództwo armii w Warszawie jest tego samego zapa-trywania”.

Tego samego roku — 1919 — Wojsko Polskie pomaszzerowało na Ziemię Radzieckie. Uderzenia na Wschód nie odwiekano.

Powstanie śląskie wybuchło o-statecznie 16 sierpnia 1919 r. Wal-ka była nierówna. W powiecie pszczyńskim naprzykład musiano stawić opór niemieckim pociągom pancernym, artylerii, lotnictwu. Pod Gotartowicami walczyły od-działy śląskie uzbrojone w kosy i widły. Toteż powstanie zostało krwawo stłumione przez „Grenz-schutz”. Powstańcy znaleźli pełne poparcie wśród polskiego narodu. W Zagłębiu Dąbrowskim strajku-jący górnicy oświadczyli, że na-tychmiast wrócą do pracy, jeśli Wojsko Polskie ruszy na pomoc powstańcom. Wojsko Polskie jed-nak, na rozkaz burżuazji polskiej, odmówiło powstańcom pomocy. A przecież nad granicą Górnego Śląska stała znaczna część armii gen. Hallera, stał pułk bytomski złożony z samych niemal Śląz-ków. Jeden z dowódców tych puł-ków pisał w raporcie: „Ludność cywilna masami udaje się nad gra-nicę... Jest ona oburzona na na-znaczającą inercję i patrzy na nas jak na zdradzących sprawę narodową”.

Lud słusznie uważał rząd bur-żuazji i obszar-nictwa za rząd zdra-

dy narodowej. Rząd ten zdradził nie tylko lud śląski. Rok później, zaangażowana w haniebną woj-nię interwencyjną przeciwko przy-jacielowi narodu polskiego — Związkowi Radzieckiemu, zdradzi-ła burżuazja interesy ludności pol-skiej na Warmii i Mazurach. Lud-ność ta, w wyniku przegranej przez Polskę plebiscytu została zaprzędana na dalsze 25 lat w nie-wolę pruską.

Pogrobowcy burżuazji i obszar-nictwa do dziś zostali wierni tej polityce narodowej zdrady. Świad-czą o tym konszachty andersów i kopańskich z twórcami nowego Wehrmachtu. Świadczy o tym pro-ces Tatar, Kirchmayera i innych. Gotowi są sprzedać Polskę każde-mu, za cenę przywrócenia swej władzy, obalenia ustroju demokra-cji ludowej. Dlatego też czujność wobec wroga klasowego jest wska-zaniem, którego słuszności dowiód-ła i dowodzi nasza historia.

P. M.

Z FRONTU WALKI o obfite plony

Gmina Cewice wzywa do współzawodnictwa w siewie jesiennym

Na zebraniu gminnym w Cewicach (pow. Łęborg), które od-było się dnia 14. VIII. br. mało i średniorolni chłopci zobowią-zali się do przedterminowego wykonania zasiewów jesiennych.

Chłopi wzywają do współzawodnictwa inne gminy pow. łę-borskiego.

Kończą akcję żniwną

Jak donosi nasz korespondent tow. W. Dzik spółdzielnia pro-dukcji „Zwycięstwo” w Niedźwiedzi (pow. Gdańsk) zakoń-czyła koszenie zbóż kłosowych już w dniu 11 bm. jako jedna z pierwszych w powiecie.

Jak pisze tow. M. Głowczewski w dniu 13 bm. PGR Wit-ków, w pow. łęborskim, zakończyło sprząż zbóż. Koszenie i zwóz-kę ukończono na 10 dni przed ustalonym terminem.

Gminie Puck pod uwagę

W gminie Puck, pow. morski, pszenica, owsie i jęczmień nie są jeszcze skoszone, a każdy dzień zwłoki grozi osypianiem się dojrzałego ziarna. Chłopi z gminy Puck, by nie narazić się na straty, powinni przyspieszyć sprząż zbóż.

Wydział Rolay Prezydium PRN w Wejherowie powinien za-interesować się stanem żniw i omiotów na terenie tej gminy.

Pod hasłami sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o pokój i Plan 6-letni

W atmosferze radości z osiągnięć produkcyjnych obchodzić będzie polska wieś tegoroczne dożynki

WARSZAWA PAP. Wyrazem radości i dumy chłopów, z zebra-nych w czasie żniw obfitych owoców całorocznej pracy, będą tra-dycyjne obchody dożynkowe. Odbędą się one we wszystkich gmi-nach w czasie od 19 bm. do 2 września br. Do obchodów chłopci już się przygotowują, starając się aby wypadły one w poszczegól-nych gminach jak najbardziej uroczyste, okazałe i atrakcyjne.

Z organizacją tegorocznych do-żynek oraz z hasłami, pod jakimi będą one obchodzone przez masy pracujących chłopów, zapoznano przedstawicieli prasy na specja-lnej konferencji w Zarządzie Głó-wnym Związku Samopomocy Chłop-skiej.

Gminne obchody będą organizo-wane w tym roku w gromadach, wyróżniających się wysokimi o-sięgnięciami produkcyjnymi, jak również w przodujących spółdziel-

nej, o pełne wykonanie planów kontraktacji, o przedterminową re-alizację sprzedaży zboża państwu.

W gminnych uroczystościach do-żynekowych wezmą udział liczne delegacje robotników z pobliskich zakładów pracy. Ich obecność na obchodach będzie wyrazem zacieś-niającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego. Poglębianie i umoc-nienie tego sojuszu — to drugie czołowe hasło obchodów dożyńko-wych.

Dożynki będą masowymi mani-festacjami chłopskimi na rzecz walki o trwały pokój. W tym dniu miliony chłopów, kobiet i młodzi-ży wiejskiej jeszcze raz zadoku-mentują swoją gotowość obrony pokoju, żądać będą zawarcia pak-tu pokoju pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami i zaprotęstują prze-ciwno remilitaryzacji Niemiec za-chodnich.

Podobnie jak w latach poprzed-nich, dożynki będą również prze-gladem dorobku wiejskich zespó-lów artystycznych i sportowych.

W wielu gminach trwają inten-sywne prace przygotowawcze do obchodów, które odbędą się w najbliższą niedzielę. Obchody orga-nizuje Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale ZMP i Zw. Zaw. Prac. Rol. We wszystkich gminach i gromadach powołano specjalne komitety do-żyńkowe, które kierują pracami, związanymi z przygotowaniem obchodów, a więc organizacją, programem imprez artystycznych i sportowych oraz zabaw ludo-wych.

Ukoronowaniem obchodów gmin-nych będą dożynki ogólnopolskie w Poznaniu. W tej potężnej mani-festacji chłopskiej, która odbędzie się 9 września br. oprócz chłopów wielkopolskich, wezmą udział de-legaci z całego kraju, wybrani na dożynkach gminnych.

W czasie obchodu przewiduje się również występy zespołu „Ma-zowsze”, reprezentacyjnego zespó-lu WP oraz zespołów artystycz-nych biorących udział w Złocie Berlińskim.

Robotnicy radzieccy pozdrawiają budowniczych fabryki samochodów na Żeraniu

WARSZAWA PAP. Załoga bu-dowy wielkich zakładów traktoro-wych w Mińsku w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej przesłała robotnikom bu-dującym Fabrykę Samochodów Oso-bowych na Żeraniu list, w którym piszą m. in.:

Przewidziane w planie zadania rozwoju przemysłu na rok 1951 — czytamy w liście — przekro-czyliśmy już w drugim półroczu 1950 roku.

Ludzie radzieccy — czytamy da-lej w liście — oddani całkowicie pokojowej pracy ze spokojem pa-trzą w przyszłość. Wiedzą bo-wiem, że swoją codzienną pracą umacniają potęgę państwa radzieckiego i przyczyniają się do ut-rwalenia pokoju na całym świe-cie.

Anglo-amerykańscy imperialiści chcieliby świat zatopić we krwi. Lecz narody całej kuli ziem-skiej ze Związkiem Radzieckim na czele, pod przewodnictwem wielkiego wodza narodu radziec-kiego, Józefa Stalina, którego imię stało się symbolem walki o pokój, pokrzyżują zbrodnicze pla-ny podżegaczy wojennych.

W zakończeniu listu robotnicy radzieccy życzą załodze Żerania dalszych osiągnięć produkcyjnych i dalszych sukcesów w walce o socjalizm.

Na budowach socjalizmu

Szybko rosną mury nowoczesnej wykończalni dziewiarskiej w Sieradzu

SIERADZ PAP. Najnowocześ-niejsza polska wykończalnia dzie-wiarska, wznoszona kosztem wie-lu dziesiątków milionów zł w Sie-radzu, ma rozpocząć normalną produkcję 1 stycznia 1953 r. Pun-ktem honoru budowniczych jest wcześniejsze ukończenie budowy i montażu maszyn. Tempo prac budowlanych pozwala przypu-szczać, iż robotnicy sieradzcy przed terminowo oddadzą gospodarce na rodowej nowy wspaniały obiekt socjalistycznej pracy.

W centrum olbrzymiego placu budowy wznoszą się już mury głównej hali produkcyjnej o po-wierzchni ponad 1,5 ha. Na obra-mowanej murami powierzchni wznosi się las prefabrykowanych szupów żelbetowych.

Zaawansowanie robót budowl-nych pozwoliło na wcześniejsze, niż przewidywał harmonogram, przystąpienie do prac instalacyj-nych. Rozpoczęto uzbrajanie bu-

dynków i terenu w urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i wen-tylacyjne.

U boku starych fachowców bu-dowlanych kształcą się na budo-wie nowa kadra, rekrutująca się spośród synów bezrolnych i ma-łorolnych chłopów z okolicznych wiosek.

Za postępowe przekonania

wyższy oficer usunięty z admiralicji brytyjskiej

LONDYN PAP. Jak informuje Agencja Reutersa, usunięty został z zajmowanego stanowiska wyż-szy oficer służby uzbrojenia ad-miralicji brytyjskiej Malcolm W. Mc Grath, który w lipcu br. wsta-pił do Partii Komunistycznej.

Walka o obniżenie kosztów własnych przy każdej czynności produkcyjnej nową formą współzawodnictwa w ZSRR

MOSKWA PAP. Kolegium Mi-nisterstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR rozpatrzyło na specjalnym posiedzeniu propozycję nowato-rów moskiewskich zakładów obu-wia „Burewiesnik” — M. Lew-czenki, G. Muchanowa i P. Za-wadzkiej dotyczące rozpoczęcia współzawodnictwa o obniżenie ko-sztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej.

Minister Przemysłu Lekkiego ZSRR — D. Kosygin podkreślił, że inicjatywa nowatorów zakła-dów „Burewiesnik” ma doniosłe znaczenie dla gospodarki narodo-wej i winna znaleźć szerokie roz-powszechnienie w całym przemy-sle lekkim. Nowa inicjatywa — podkreślił min. Kosygin — podno-si współzawodnictwa socjalistycz-ne na wyższy szczebel.

Uwaga uczestników współza-wodnictwa, każdego robotnika koncentrować się będzie wokół zagadnienia obniżenia kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej.

Nowa forma socjalistycznego współzawodnictwa pracy — za-kończył min. Kosygin — pomo-że

robotnikom, technikom i inżynie-rom w głębszym zrozumieniu za-gadnień ekonomiki produkcji, a całym przedsiębiorstwom pomoże w ujawnieniu nowych rezerw w zwiększeniu produkcji.

Kolegium Ministerstwa Prze-mysłu Lekkiego ZSRR zaaprobo-wało inicjatywę nowatorów.

Naród irański jest zdecydowany przeprowadzić nacjonalizację przemysłu naftowego

Oświadczenie przywódcy muzułmańskiego Kaszani wobec szefa delegacji brytyjskiej

MOSKWA PAP. W depeszy z Teheranu Agencja Tass przyta-cza doniesienia tamtejszych dzienników na temat rozmów szefa de-legacji brytyjskiej, prowadzącej rokowania w sprawie nafty irańskiej — Stokesa z irańskim przywódcą muzułmańskim Kaszani.

Jak podaje dziennik „Ettelaat”, Kaszani „przedstawił szczegółowo Stokesowi następstwa imperialis-tycznej polityki rządu angielskiego na Środkowym Wschodzie, w szczególności w Iranie”.

„Dlaczego — powiedział dalej Kaszani — nie chce pan się prze-konać, że angielska polityka kolo-nialna od wielu lat tak okrutnie wyzyskuje narody Środkowego Wschodu, że są one pozbawione najbardziej elementarnych środ-ków egzystencji?”

Kaszani podkreślił, że podsta-wową przyczyną zafacania Iranu była działalność Anglo - Irańskie-go Towarzystwa Naftowego i że podniesienie stopy życiowej naro-du irańskiego było sprzeczne z interesami tego towarzystwa.

Z kolei Kaszani zapytał Stoke-sa, czy uznaje on, zgodnie z Kar-tą ONZ, suwerenne prawo naro-du irańskiego do nacjonalizacji

Nawiązując do twierdzeń Stoke-sa o rzekomych „prowokacjach komunistycznych” Kaszani powie-dział: „Pogłoski o tym, że idea na-cjonalizacji przemysłu naftowego jest rezultatem podżegania ze stro-ny Rosji i komunistów, stanowią wymysł byłego Anglo - Irańskie-go Towarzystwa Naftowego. Na-cjonalizacja przemysłu naftowe-go jest wyrazem dążeń całego na-rodu irańskiego”.

„Jeżeli ONZ zechce powziąć równie czynniczą uchwałę, jak o-rzeczenie Trybunału Międzynaro-dowego w Hadze — oświadczył Kaszani — naród irański odwróci się z rozczarowaniem od ONZ, nie może on bowiem uznać takiej nie-sprawiedliwości ze strony organi-zacji międzynarodowej”.

MOSKWA PAP. Jak donosi z Teheranu Agencja Tass, rząd Mo-ssadika po dłuższej dyskusji nie powziął żadnej decyzji w sprawie propozycji Stokesa, szefa delega-cji angielskiej, prowadzącej roko-wania w sprawie nafty irańskiej.

PRZEZ MASOWE UPRAWIANIE SPORTÓW LOTNICZYCH rozwijamy teżyzną narodu, zwiększamy siłę obronną kraju!

Gen. bryg. Marian Naszkowski

szef Gł. Zarządu Politycznego W. P., wicemin. Obrony Narodowej

NAUKI PROCESU

Zakończył się proces członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Miliony Polaków śledziły z wielkim napięciem przebieg tego procesu. Gniewem i bezgraniczną pogardą do podłych szpiegów i dywersantów na pełniły się serca robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Naród nasz zrozumiał bowiem dobrze, że zasiadająca na ławie oskarżonych banda agentów imperialistycznych godziła w swych zbrodniczych kowaniach w to co jest dla nas najświętsze: w niepodległy był Polski, w wolność ludu pracującego od jarzma kapitalistów i obszarników, w pokojowe, szczęśliwe budownictwo naszego kraju. Surowy, sprawiedliwy wyrok, który zapadł w tym procesie jest wyrokiem narodu, wyrokiem polskich mas pracujących, które na licznych zebraniach w całym kraju zadokumentały dobitnie swe stanowisko.

Spróbujmy określić pokrótce wymowę polityczną tego procesu i wnioski z niego płynące.

Proces Tatarów i spółki odsłonił jeszcze jaskrawiej niż dotychczasowe procesy podziemia — plany międzynarodowego imperializmu i wprężniętej w jego rydwan reakcji polskiej — w stosunku do naszej ojczyzny. Obnażył on kierunki i metody walki sił wsteczniactwa przeciw Polsce, ewolucję tych metod, nie tylko w okresie powojennym, ale również przegotowania burżuazji polskiej do walki przeciw narodowi, czynione w oparciu o kapitał międzynarodowy jeszcze w okresie wojny z hitlerystami. Proces pokazał raz jeszcze z jaką dziką wściekłością klasa ginąca usiłuje pociągnąć za sobą w przepaść cały naród, jak w swej walce przeciw nowemu nie cofa się przed żadnymi najbardziej wyrafinowanymi i zbrodnymi metodami. Zeznania oskarżonych rzuciły nowe światło na rolę, do jakiej stoczyła się reakcja polska, potwierdziły, że przeszła ona całkowicie i organicznie na służbę imperialistów, stała się, obcym ciałem wobec narodu, postawiła się poza jego nawiasem.

Oto pierwsze stwierdzenie wynikające z procesu.

Droga spiskowców tatarów i kirchmayerów, ich zejście do roli zwyczajnych szpiegów, stanowiła ilustrację do słów tow. Bieruta, który na VI Plenum KC PZPR mówił: „Wypierane warszawy burżuazji chwytały się coraz ostrzejszych form walki, zastępujących się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zranienia się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podległości wojennych, przeciwstawiła je najżywościjszym interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością tamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej...”

Uporczywe próby oskarżonych, by swe okropne oblicze angielskich i amerykańskich szlugałów przysłonić choć trochę płaszczykiem jakiejś „ideologii”, jakiegoś pseudo-liberalnego frazesu, stały w jaskrawej sprzeczności z ich własnymi zeznaniami i niżej w błąd wprowadzić nie mogą. Na czymże polega „postępowość” tych karłowców? Oskarżeni reprezentowali ten odłam reakcji polskiej, który zorientował się lepiej i wcześniej w sytuacji wytworzonej przez ostatnie lata drugiej wojny światowej. W przeciwieństwie do sosnkowskich i komorowskich tzw. komitet londyński — Tatar, Utnik, Nowicki, a w kręgu kirchmayerów, Herman i inni zrozumieeli, że nie ma mowy o frontalnemu ataku, o bezpośrednim zagarnięciu władzy, o „wieczeniu na białym koniu” do Warszawy, jak marzyło im się wataha Andersów, czy o starcie z lotniska we Włoszech do kraju, jak planował Sosnkowski. Knuli zatem plany oparte na podstępnie, na oszustwie, na dwulicowości, na rozsadzeniu od wewnątrz ludowego ustroju ludowego. Był to zatem „postępek” bandytów w rękawiczkach, „postępek” polegający na zastawianiu sidła na ofiarę, gdy walka wręcz zawodzi. A ofiarą miał być naród polski.

Takie metody nieobce były tym panom. Wyrosli oni przecież w szkole pilsudczyzny, która była nie tylko szkołą nienawiści do ludu i postępu, lecz szkołą prowokacji i dywersji, prób rozsądzania od wewnątrz ruchu robotniczego.

Banda Tatarów nie była też specjalnie oryginalna w swej ocenie

sytuacji. Jej mocodawcy Churchill, Eden, później ich labourystowskie spadkobiercy, cały międzynarodowy obóz imperializmu, w przewidywaniu, że zwycięstwo Armii Radzieckiej przyczyni się do dalszego skurczenia się światła kapitalistycznego, jeszcze w czasie wojny szykowali „konie trojańskie” do krajów Europy południowo-wschodniej. Najjaskrawszy wyraz znalazła ta polityka w stosunku do Jugosławii, gdzie Anglosasom udało się przy pomocy tytułowego konia trojańskiego przejściowo obezwładnić nieszczęsną naród i przekształcić kraj w swą kolonię. Podobny los gotowali Polsce bandyci spod znaku Tatarów.

Oprócz zasadniczego sanacyjnego rodowodu skazanych w tym procesie należy podkreślić ich drugi rodowód — akowski. Ludzie ci byli w kierownictwie AK i cynicznie oszukiwali naród w najcięższych chwilach okupacji, szykowali się do walki z jednym swym wrogiem — Związkiem Radzieckim i ludem polskim. Przy pomocy planu „Burza” chcieli znieśc chwycić lud za gardło. Dwulicowa, oszukańska taktyka zastosowana przez nich później przeciw Polsce Ludowej była tylko przedłużeniem ich fałszywej oszukańczej polityki w AK, ich zdradzieckiej machinacji z powstaniem warszawskim. Bór zabraniał walki z Niemcami, gdyż jak mówił „musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu wkraczającemu do Polski”.

Za tę zbrodniczą politykę lud Warszawy zapłacił krwią serdecznie setki tysięcy. Za działalność dywersyjną bandy Tatarów naród miał płacić utratą swej wolności, zakuciem w kajdany imperializmu amerykańskiego. Mimo, iż oskarżeni usiłowali oderwać się od Bora, Sosnkowskiego, wykazać „zasadniczą” różnicę dróg między tą grupą a sobą, podstawowy kierunek działania obu odłamów był ten sam: łączyła ich śmiertelna nienawiść do ludu, do Polski Ludowej i wszelkimi środkami dążyli do zaprzeczenia narodu obcym, wrogim siłom imperialistycznym za cenę przywrócenia swych klasowych przywilejów. Różne były tylko metody. Zmuszony był przynajmniej do swych zeznaniach jeden z oskarżonych — Jurecki. Zresztą ich mocodawcy, imperialiści amerykańscy i angielscy grali na kilku fortepianach równocześnie. Nie rezygnowali oni z żadnej formy działania przeciw naszej ojczyźnie, podsycał i finansowali wszystkie grupy reakcji, nie rezygnowali z prób zbrojnego obalenia władzy ludowej przy pomocy band. W miarę swych niepowodzeń imperializm szukał jednak nowych metod. Gdy bandy leśne rozlatują się pod ciociami lu-

dowego państwa, gdy Mikołajczyk, ten „mały opatrnościowy” burżuazji — zbankrutowany do szczytnie, zmuszony jest uciekać z kraju, gdy bity jest stawka na prawicę PPS, londyński ośrodek dyspozycyjny stawia na odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne grupy Gomułki.

Banda Tatarów, Kirchmayera działała w Wojsku Polskim. Jest rzeczą zrozumiałą, że w planach imperializmu amerykańskiego i angielskiego, w jego rachubach na obalenie ustroju Polski Ludowej, nasze ludowe wojsko odgrywało bardzo poważną rolę. Rola Tatarów polegała na tym, by wojsko — niezawodny organ władzy ludowej — przekształcić w bezwolne narzędzie w rękach reakcji, czy to jako podporę dla Mikołajczyka, czy następnie jako podstawowy element sztywnego przez spiskowców zamachu stanu. Aby wypełnić zadanie postawione przez ich mocodawców, gdy w rodzaju Kirchmayera, Mossora, Jureckiego, Romana, podstępnie wślizgują się w szeregi naszego wojska, przybierają maskę lojalnych a nawet gorących zwolenników ustroju, po to by frymarzyć bezpieczeństwem Polski, naszymi granicami na Odrze i Nysie, by za cuchnące krwią amerykańskie dolary i angielskie funty spiskować przeciw ojczyźnie. Jak że odrażające jest oblicze Mossora, tego typowego wychowanka pilsudczyzny! Przed wojną wielbiciel Pilsudskiego, którego „wędzarskie” talenty opiewał w swej książce, w czasie wojny hitlerowiec zabiegający o łaski u „führera”, po wojnie szpieg i dywersant na służbie angielskiego i amerykańskiego wywiadu. Oto typowa droga polskiego faszysty.

Przy tym należy podkreślić, że podobnie jak działalność dowódców AK — co zmuszony był przyznać Tatar, wychodziła na korzyść hitlerowcom, działalność grupy dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim, jego stawka na nową wojnę szła po linii neo-hitlerowców z Bonn, odwetowych przez imperializm amerykański. W momencie, gdy naród nasz w ofiarnym wysiłku zagospodarowywał Ziemię Zachodnią, banda spiskowców zaprzedała Polskę wrogiemu hitlerowskiemu Wehrmachtowi, ostrzyciem zęby na nasze Ziemię Zachodnią. Czyż może być jaskrawszy dowód zdrady ojczyzny?

Spiskowcy mogli działać w wojsku na wielu odpowiedzialnych stanowiskach tylko w oparciu o odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, którego reprezentantem w armii był Spychalski. Między bandą spiskowców działającą na usługach wywiadu anglo - amerykańskiego a gomułkowszczyzną i spychalszczyzną nastąpił spłót.

I to jest drugi znamieny fakt, wynikający z procesu grupy Tatarów. Te dwa ośrodki spotkały się na gruncie dążeń do zawrócenia Polski z obranej przez klasę robotniczą drogi. Odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne usiłowało zahamować nasz marsz do socjalizmu, stawiało zatem na restaurację kapitalizmu. Spiskowcy i ich zachodni mocodawcy postanowili wykorzystać odchylenie dla swych celów przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników w Polsce, podobnie jak udało się to zrobić imperialistom w Jugosławii przy pomocy titoizmu, podobnie jak usiłowali bezskutecznie wykorzystać grupy prawicowe i nacjonalistyczne w innych krajach demokracji ludowej. Na tym tle dochodziło do współdziałania obu grup, do wzajemnego popierania się, do powiązań organizacyjnych bandy dywersyjnej z grupą prawicowo - nacjonalistyczną poprzez Spychalskiego. Stwierdzili to oskarżeni w swych zeznaniach, potwierdził Spychalski, zeznając w procesie jako świadek. Usiłując zaszczyć w szeregi wojska jad nacjonalizmu, nieufność do ZSRR, usiłując zamazać klasowy, rewolucyjny charakter naszego wojska, zastąpić wspaniałą tradycję I i II Armii, GL i AL tradycje niezłomnego braterstwa broni polsko - radzieckiej jakimś rzekomo „ogólnonarodowym” mitem, faktycznie zaś kultem Andersa i AK — Spychalski oczyszczał grunt dla działalności spiskowców, których nasadzał w wojsku. Cud spychalszczyzny się piał: czujność rewolucyjną części kadry, ułatwiając w ten sposób penetrację wroga.

Wojsko nasze to ulubione dziecinę narodu. Kształtowało się ono w najcięższych chwilach walki z faszystami u boku Armii Radzieckiej jako wojsko nowe, ludowe i przez to prawdziwie narodowe. Wchłonęło ono najlepsze tradycje wyzwolenych walk niepodległościowych narodu, bohaterkę tradycje rewolucyjnych zmaganiach proletariatu polskiego. Wojsko nasze walczyło pod najlepszym dowództwem genialnego Stalina przyczyniło się poważnie do wyzwolenia Polski. Walecząc z bandyckim podziemiem w okresie powojennym przyczyniło się do ugruntowania władzy ludowej.

Komitet Centralny naszej partii otacza ogromną troską nasze ludowe wojsko. Znalazło to wyraz już w zaraniu niepodległości w uchwale Biura Politycznego KC PPR z października 1944 r. W uchwale tej partia, przestrzegając przed generalizowaniem zażegnania starych oficerów, wzywała do oczyszczenia wojska z elementów wrogich, do wzmocnienia czujności i wzięcia kursu na nową ludową kadre oficerską. Spychalski — jak zmuszony był to

przynajmniej na procesie — działał wbrew linii partii, forując reakcyjne oficerów i wysuwając ich na odpowiedzialne stanowiska.

Spychalszczyzna wyrzuciła po ważne szkody naszemu wojsku. Jednakże nie udało się jej zapuścić głębszych, trwałych korzeni. Podstawowy trzon naszej kadry pozostał zdrowy. Rewolucyjna i międzynarodowista postawa oficerów komunistów nie dopuściła do odchylenia zasadniczej linii, nie dopuściła tym samym do oparcia wojska przez spiskowców. Zmuszony był to przynajmniej w procesie oskarżony Herman, przyznając swoją relację wobec Tatarów, w 1948 r., w której mówił, że „sprawa nie jest należyta, nie daje” i że obsada personalna poszczególnych punktów dowodów nie dawała możliwości uchwycenia dowodzenia wojskiem.

Na tym polega historyczna zasługa wobec Polski zdrowego kierownictwa naszej partii, które w procesie oskarżenia o zdradę polityczną w wojsku, Komitet Centralny rozbił odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne do pomocy do oczyszczenia wojska z wpływów spychalszczyzny. Została ona odrzucona przez, jak zewnętrzną, obcą naciągłość. To była największa klęska spiskowców. Pod wpływem tej porażki konspiracja poczęła się cofać, jak „powiadał o tym smutnie” jej herszt krajowy Kirchmayer, zmuszona była przestawić się na długofalową dywersję, w praktyce zeznając wyłącznie do funkcji nagiego wywiadu wojskowego a nie rzecz imperialistów w służbie agresywnych planów amerykańskich przeciw Polsce przez opracowywanie planów naszego Wybrzeża itd.

Należy przy tym podkreślić, że spiskowcom nie udało się stworzyć dla siebie bazy w wojsku spośród wszystkich starych oficerów czy byłych akowców. Podobnie jak wśród warstw pośrednich w społeczeństwie, również i w wojsku pod wpływem słusznej polityki partii odbywał się proces dyferencjacji, rozwarstwiania starych oficerów.

Pod wpływem przemian polityczno-społecznych poważna część starych oficerów i byłych akowców wojska zwróciła się do ustroju Polski Ludowej i służy rzetelnie w naszym ludowym wojsku. Prócz są rachuby wroga, prócz demagogia szkiełeczki radiowych, by utożsamiać wszystkich ludzi tej kategorii z izolowaną od narodu bandą wyzłutków społeczeństwa. Rząd nasz odnosi się z wyrozumiałością do ludzi, którzy błędili w przeszłości i ocenia ich według ich obecnej postawy wobec rzeczywistości.

W wyniku zwycięstwa naszej partii na froncie ideologicznym w postaci rozgromienia gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, na-

szła władza ludowa potrafiła sprawnie i zdecydowanie wyciąć złośliwy nowotwór kontrewolucyjnej konspiracji, zerującej na zdrowym ciele naszego wojska. Spiskowcy zostali wykryci, obezwładnieni i postawieni pod sąd narodowy.

I tu dochodzimy do trzeciego znamienego stwierdzenia, które wynika z procesu. Proces był wynikiem siły naszego ludowego państwa. Wyrazem siły naszej ideologii marksistowsko - leninowskiej, tej niezawodnej busoli na drodze do socjalizmu; siły żywotnej naszego ustroju, poparcia narodu dla słusznej polityki partii, która pod kierownictwem tow. Bieruta mobilizuje naród do walki o socjalizm, o pokój.

Proces był wyrazem siły moralno-politycznej naszego wojska, wynikającej z jego ludowego charakteru, z jego więzi z narodem.

Proces odsłonił całą nicość reakcji polskiej, jej niedzę moralną i polityczną, jej izolację w narodzie. Tylko bowiem bankruci polityczni, którzy nie ośmielają się przyjąć otwarcie do społeczeństwa ze swym programem, programem wojny i przesunięcia wstecz historii, zmuszeni są przywdziawać maskę dwulicowości, stosować metody zakapturzonej dywersji, staczać się do roli płatnych szpiełów obcych wywiadów. Podobne zwyrodnienie burżuazji pod ciociami zwycięskiej rewolucji, jej zerwanie na wszelkich odchyleniach w ruchu robotniczym obserwowaliśmy w historii Związku Radzieckiego, obserwujemy dziś w krajach demokracji ludowej. Jest to logika rozwoju historycznego.

W zeznaniach oskarżonych w tym procesie przewinęła się przed oczyma społeczeństwa cała seria sromotnych klęsk konspiracji. Nie oznacza to jednak, by zwycięski dla nas wydział polityczny procesu miał osłabić choćby na chwilę czujność rewolucyjną naszych mas, naszego wojska. Im słabszy jest wróg, im dotkliwsze są jego porażki, tym wściekły staje się jego opór. Trzeba pamiętać ustawicznie o słowach zawartych w liście KC WKP(b) do organizacji partyjnych w związku z zabójstwem Kirowa:

„Nie jest rzeczą bolszewicką spoczywanie na laurach i gawęstwo. Potrzeba nam nie beztróski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wroga, tym chętniej będą się oni chłapać „krajowego środka”, jako jedynego środka dla ludzi skazanych na zagładę w ich walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnymi”. (Historia WKP(b) str. 370, 71, wyd. 1949).

Proces odsłonił całą perfidię i wyrafinowanie metod działania reakcji, pokazał do czego zdolna jest burżuazja w walce o przywrócenie swego panowania. I dlatego

proces, będący wyrazem siły naszej ludowej władzy, naszego wojska jest równocześnie poważną lekcją czujności dla aktywności naszego wojska, dla wszystkich jego żołnierzy, którzy nie po to trują się ofiarnie i doskonalą swe wykształcenie bojowe polityczne, by podły wróg próbował podważyć obronną moc narodu nie by zapobiec marnotrawstwu i trudnościom przy wypłatach zarobków robotnikom. Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej nie oddziaływało na administrację zakładu, nie wykazywało błędów, nie wykazywało jakie straty przynosi przewidywanie towarów w magazynach.

Sprawa ta powinna znaleźć jak najszybsze rozwiązanie. Towary, dla ciemnych sił imperializmu i zamrożone na skutek niedbalstwa jego szlugałów. Proces przyczynił się do spotęgowania zwartości moralno-politycznej masy żołnierskiej i oficerskiej wokół naszego wypróbowanego i ukochanego dowódcy Marcjała Rokossowskiego, wokół którego, wokół Najwyższego Związku Polaków Sił naszego budownictwa, utrudnia re-

Śladem korespondencji robotniczej

Bezmyślne gromadzenie remanentów produkcyjnych przyczyną strat w Zakładach Dziewiarskich na Biskupiej Górze

Zakłady Dziewiarskie na Biskupiej Górze nie wykonały zadań półrocznego planu za rok 1951. Przyczyną tego są przewlekłe przestoje pracy, wadliwa organizacja pracy, wreszcie brak zainteresowania i brak troski o prawidłowy rozwój zakładu ze strony kierownictwa. Ten brak troski powoduje systematyczne narastanie remanentów produkcyjnych. Jest to sprawa szczególnie bolesna dla załogi robotniczej, ofiarnej walczącej o realizację swoich zadań. Prowadzi ona poza tym do zablokowania konta bankowego i powoduje trudności przy wypłacie zarobków.

O niewykorzystanych rezerwach, nagromadzonych remanentach produkcyjnych pisali do redakcji korespondenci robotniczy. W liście jednego z nich ob. in. Grzybowski czytamy m. in.: „W naszych magazynach leży od roku 37 000 sztuk wierzniących, pończotek, damskich i męskich, ubrań chłopięcych, bielizny itp. Materiały te leżą już od 6 miesięcy i ostatnio po pamiętnie ulotwie o 5 km. część ich zamokła”.

I nieco dalej: „W rezultacie trwałego trawienia tej sprawy przez dyrekcję, Zakłady Dziewiarskie mają zablokowane konto w banku i przed każdą wypłatą istnie-

la ich, mimo ponaglań ze strony kierownictwa zakładu na Biskupiej Górze, ponieważ rzekomo „nie było rozdzielnika i artykuły te nie były uwzględnione w planie sprzedaży” itp. Centrala popierała na stwierdzeniu tych trudności i... nie zrobiła najmniejszego wysiłku w celu ich przełamania.

Wiosną nastąpiła zmiana symboli produkcji, a ponieważ towary, składające się na remanent magazynowy, były oznakowane starymi symbolami, znalazł się więc jeszcze jeden powód do przewlekania terminu odbioru. Wreszcie nadeszło lato i wtedy już można było z „czystym sumieniem” powiedzieć, że „zawartość magazynu to towar niesezonowy i w żadnym wypadku nie może obecnie wejść do sprzedaży”. W ten sposób minęło pół roku. Dla biurokratów okres ten nie jest zbyt długi, a takie trudności jak zablokowanie konta bankowego fabryki i częściowe obniżanie się jakości magazynowanych towarów wcale ich nie przerażają. Nie wprowadza ich również z równowagą strata, jaka nastąpiła z powodu zamoknięcia towaru i zniszczenia poważnej części opakowania.

Żaden z biurokratów z dyrekcji w Oliwie nie wziął pod uwagę faktu zamrożenia poważnego kapitału obrotowego, który, obrócony na cele produkcyjne, uspra-

wiłby znacznie zaopatrzenie naszego rynku w artykuły dziewiarskie.

Obok administracji zakładów Dziewiarskich sporo beztróski wyrażało w tej sprawie również kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej tej fabryki. Ograniczyło się ono do stwierdzenia faktu, że źle się dzieje w zakładzie, że magazyn jest nieodpowiedni itp. Nie zrobiono jednak nic by zapobiec marnotrawstwu i trudnościom przy wypłatach zarobków robotnikom. Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej nie oddziaływało na administrację zakładu, nie wykazywało błędów, nie wykazywało jakie straty przynosi przewidywanie towarów w magazynach.

Sprawa ta powinna znaleźć jak najszybsze rozwiązanie. Towary, dla ciemnych sił imperializmu i zamrożone na skutek niedbalstwa jego szlugałów.

Proces przyczynił się do spotęgowania zwartości moralno-politycznej masy żołnierskiej i oficerskiej wokół naszego wypróbowanego i ukochanego dowódcy Marcjała Rokossowskiego, wokół którego, wokół Najwyższego Związku Polaków Sił naszego budownictwa, utrudnia re-

alizację planów produkcyjnych.

(m) „Trybuna Ludu”

